

NASZA TURYSTYKA

CZASOPISMO TURYSTYCZNE i NARCIARSKIE

ORGAN SEKCJI TURYSTYCZNEJ KRAJ. ZWIĄZKU ZDROJOWISK I UZDROWISK, KARPACKIEGO TOW. NARCIARZY, AKADEMICKIEGO KLUBU TURYSTYCZNEGO WE LWOWIE, ORAZ SEKCJI NARCIARSKIEJ AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO W KRAKOWIE.

REDAKTOR: DR MIECZYŚLAW ORŁOWICZ.

Krajowy Związek turystyczny w Krakowie.

(Sprawozdanie za rok 1912.)

Przyzwyczajaliśmy się już od lat brać w rękę sprawozdanie K. Z. T. z tem uczuciem, z jakim się bierze „Simplissimusa“ albo „Djabła“; chcąc się usmiać z satyry, wydawanej corocznie przez wydział K. Z. T. na siebie samego, satyry tem zabawniejszej, że zdaje się zupełnie bezwiednej i niezamierzonej. Wprawdzie w tegorocznym sprawozdaniu niema już tych pereł humoru, jakie spotykaliśmy w sprawozdaniach dawniejszych, gdzie to całe traktaty poświęcano sprawom sportu wędkowego „celem podniesienia sportu rybackiego, który tak silnie za granicą jest rozwinięty i tak licznych ma zwolenników“ (1907 str. 25), chlubiono się tem, że „Koło footballowe urządziło w Krakowie dwanaście matchów“ „Koło kolarskie urządziło dwa razy wyścigi“ również „Koło szermierki“ rozwinęło ruchliwą działalność, zorganizowało ono kursa nauki szermierki. Niestety „Kółko tenisu nie mogło się rozwinąć z powodu braku odpowiednich placów dla uprawiania tego sportu“ (1908, str. 37 38) — kompletnie spała akcja turystyczna, gdyż „Projektowana pielgrzymka do Lourdes — a nawet spacer do Wiśnicza z powodu braku uczestników do skutku nie doszły“ (1909 str. 11). Przewodnika zaś po Wschodnich Karpatach, jak wyraźnie czytaliśmy w sprawozdaniu za rok 1907 str. 10, nie wydano dlatego, że Prezydent miasta Lwowa, do którego kilkakrotnie zwracano się o „opis tych miejscowości“, wytrwało w swym niepojętym uporze i opisu nie dostarczyło. Czy o ten sam opis zwrócono się także do Prezydentów miast Dobczyce, Ropczyce, Czchowa oraz Gdowa i z jakim skutkiem, sprawozdanie ówczesne nie dodaje — a szkoda!

Niestety z tegorocznego sprawozdania K. Z. T. nie dowiadujemy się niczego o obecnych losach „Koła Szermierzy“, które do niedawna było oczkiem w głowie K. Z. T. — ani o matchach footballowych, ani o postępach sportu wędkowego, tak pięknie rozwijającego się zagranicą.

Czytając dawne sprawozdanie K. Z. T. miało się wrażenie, że jest to organizacja, powołana w pierwszej linii do opłacania własnej kosztownej administracji — w dalszej do rozwoju szermierki, footballu, tenisu i sportu wędkowego. Czytając zaś tegoroczne sprawozdanie zdaje się że, obok celu pierwszorzędnego, jakim jest opłacanie własnej administracji, celem drugim jest import niemieckich turystów do Galicji, i prowadzenie biura kolejowego, „sprzedającego bilety bezpośrednio pociągami ekspresowymi na Rivierę“ „utrzymywanie gazet codziennych, oraz pism turystycznych, ksiąg adresowych, wykazów telefonicznych Berlina, Wiednia, Budapesztu, Pragi“ (1912 str. 21) i ułatwiające Polakom wyjazd za granicę.

Bierzemy więc w rękę statut towarzystwa i patrzymy, że cele jego są tam zupełnie inaczej określone. Celem jest (§ 2) „staranie się o podniesienie i ułatwienie ruchu podróżnych swoich i obcych w Galicji“ „starania o skierowanie ruchu obcych podróżnych do Galicji, oraz do rozbudzenia krajowego ruchu turystycznego i dążące do ułatwienia i uprzyjemnienia podróży i pobytu w Galicji“.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że kierownicy towarzystwa nie rozumieją jego celów, zupełnie wyraźnie określonych, i nie zdają sobie sprawy z wiodących do urzeczywist-

nienia tych celów środków. Wystarczy przykład jeden, ale klasyczny:

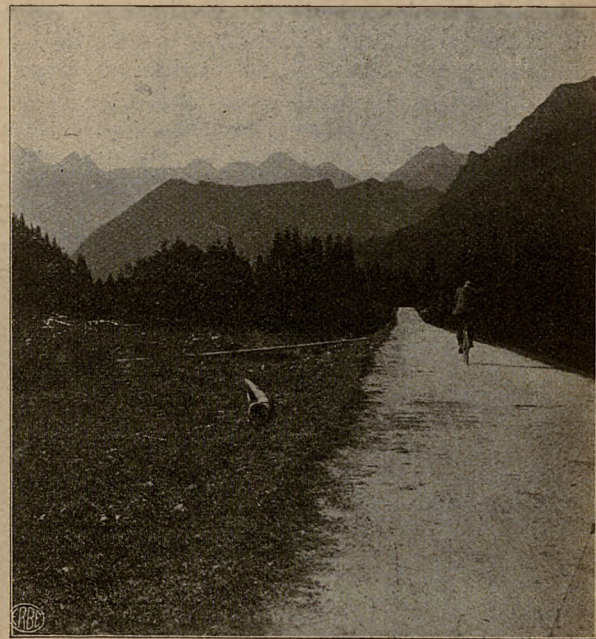
Przed rokiem we Lwowie grono osób ze sfer turystycznych zorganizowało komitet pod przewodnictwem prof. Romera zostający, który nawiązał rokowania z wydziałem K. Z. T., o zorganizowanie we Lwowie Sekcji, czy też filji towarzystwa. Chciano w tej organizacji połączyć rozstrzelone dotychczas prace dla podniesienia turystyki we wschodniej części kraju, która i poza Karpatami jest niezmiernie ciekawą (Podole!); niestety gdy dr. Schneider, wiceprezes K. Z. T. na zebraniu 25 marca ustnie, a potem listownie zażądał, by jedynym celem Sekcji było „rozbudzenie we Lwowie zainteresowania międzynarodowym ruchem turystycznym“ (a właściwie niemieckim, bo przecież napływu turystów japońskich, a nawet hiszpańskich do Galicji Wschodniej spodziewać się nie można!) komitet lwowski wobec takiego zacieśnienia swych celów, musiał uznać założenie we Lwowie Sekcji K. Z. T. za nieaktualne, i pozostawiając komu innemu troskę o import Niemców do Galicji Wschodniej, zorganizować się pod inną firmą.

Dowiadujemy się z tego, że „zainteresowanie międzynarodowym ruchem turystycznym“ to cel wyłączny — jaki sobie stawia K. Z. T. zapominając zupełnie, że statut jako cel równorzędny nakazuje mu starania o rozbudzenie krajowego ruchu turystycznego i ułatwienie swoim podróży po Galicji.

Ostatecznie możnaby zakwestjonować potrzebę towarzystwa, któreby za pieniądze krajowe i subwencje państwowe importowało do kraju Niemców. I spytać się, czy działalność tego towarzystwa zgadza się z poglądem społeczeństwa polskiego na zalew Galicji przez Niemców. Gdyby to chociaż robiono w sposób rzeczowy! Gdzietam!

Nie będziemy tu omawiać wiarygodności i ścisłości informacji dostarczanych bezpłatnie Niemcom przez K. Z. T. w broszurkach „Kraakau“, „Lemberg“, „Zakopane“ — gdyż wychodzą one poza sprawozdanie tegoroczne, a zresztą będą one należycie omówione w przygotowanym memorjale do

władz i instytucji. Zajmiemy się tylko dokładniej kilku punktami sprawozdania zostawiając resztę do nast. numeru. Na str. 5-ej czytamy: „Suma rezultatów, osiągniętych przez nas (nie ma to, jak dobre rozumienie o sobie!) przy małym jak dotąd poparciu materialnym społeczeństwa uprawnia nas do nadziei...“ i t. d. że na-



Łysa Polana.

Fot. inż. M. Dudryk (K. T. Nr.)

turalnie się znajdzie większa ilość osób chętnych do ofiarowania 10 kor. zużytych wyłącznie na cele administracji K. Z. T. Że tak jest a nie inaczej, i że ani jeden halerz z wkładek członków nie zostaje zużyty na cele, z turystyką w związku będące — wystarczy przeglądnąć sprawozdanie kasowe:

Znajdujemy tam następujące pozycje w dochodach:

Saldo	K	5354·73
Wkładki członków	„	3780·—
Subwencja państwa	„	5000·—
„ sejm	„	1500·—
„ Krakowa	„	2500·—
„ Lwowa	„	500·—
„ ministerjum rob. pub. na wydawnictwa	„	7850·—
„ Lwowa na wydawnictwa	„	500·—
Inne subwencje	„	960·—
Sprzedane przewodniki	„	1034·79
Inne dochody	„	1540·—
	K	30520·—

Dochody te podzielić można na dwie grupy, a to subwencje na wydawnictwa i dochód z ich sprzedaży w kwocie 9384·79, i dochód z wkładek, zwykłych subwencji i pozostałych źródeł w kwocie 21136·21, w tem dochody z r. 1912 (bez salda) K 15.780·48.

Z tego wydano:

Na administrację (płace personalu, podróże, kasę chorych, ubezpieczenia urzędników, czyszcz, portorja, wyd. kancelaryjne, światło i opał, wyd. administracyjne, koszta reprezentacji (?) nieprzewidziane (?)	K	12676·87
„ bibliotekę	„	69·95
„ wkładki do innych towarzystw	„	32·20
„ sprawozdanie meteorologiczne	„	329·50
„ reklamę (wydawnictwa)	„	6526·16
„ wystawy	„	569·16
„ Przegład zdrojowy (zbiór anon-sów)	„	340·—
„ Strata biura kolejowego	„	1361·23
„ nieściągalne należitości	„	2·6·t·9
„ amortyzację inwentarza (10%)	„	299·68
Pozostaje saldo	„	8018·56
	K	30520·—

Cóż z tego wynika? Oto, że towarzystwo, użalające się na brak poparcia finansowego, otrzymuje w formie subwencji i wkładek przeszło 22.000 kor. rocznie, że na wydawnictwa nie wydaje nawet tej sumy, jaką wprost na ten cel otrzymuje od rządu, że do ekspedjowania rodaków pociągami ekspresowymi na Rivierę i do Monte Carlo dopłaca się 1361 kor. 23 hal. z funduszów, przeznaczonych na popieranie turystyki w kraju, że administracja, strata biura kolejowego i subwencjonowanie zbioru anon-sów, jakim jest „Przegład zdrojowy“, pochłania więcej (K 14.398·10) niż cały dochód z wkładek i subwencji (K 14.220) — wśród wydatków (poza wydawnictwami opłacanymi przez ministerstwo) wynoszących K 15.975·28 idzie na administrację, stratę biura kolejowego „Przegład zdrojowy“, amortyzację i odpisy K 14.974·47, t. j. 93 proc., a na rzeczy o tyle o ile pożyteczne (biblioteka, wkładki, biuro meteorologiczne i wystawy) zaledwie 1000 K, t. j. 7 proc., że zatem towarzystwo, pomijając celowość jego pracy, jest źle administrowane, i że nie zasługuje na poparcie, czy to przez wkładki, czy to przez subwencje.

Wśród wydatków względnie pożytecznych wymieniamy wystawy, aczkolwiek nie mamy zupełnie świadomości, że zostały one należycie obsłane i urządzone. Być może, że i na nich, podobnie jak to widzimy w „Reise und Sport“, nie dano ani jednego zdjęcia Pienin — ale za to dano fotografię p. dra Schneidra. Fotografie pp. Fedorowicza, dra Schneidra i innych prezydjalistów K. Z. T. to także specyficzna cecha artykułów, reklamujących piękności kraju i pomieszczanych pod egidą K. Z. T. w pismach polskich i obcych. W sprawozda-

niu (str. 11, w. 13) jest to określone jako „podobizny osób, zasłużonych na polu turystyki“ — tak, że ktoby nie wiedział, o kogo chodzi, sądziłby, że to co najmniej fotografie Chałubińskiego, Eliasza, Witkiewicza, Stolarczyka, Hofbauera, Zapalowicza, Gąsiorowskiego, Chmielowskiego, Swierza, Zaruskiego, Toepfera, Czerwińskiego, Majewskiego, Smoluchowskiego, Klemensiewiczza, Romera, Bobkowskiego, Sawickiego, Gądomskiego i t. p. Piękności tych fotografii nie poruszamy, albowiem de gustibus non est disputandum, i być może, że są ludzie, którym one podobają się bardziej niż Pieniny, ale skonstatować musimy, że poza jednym prof. Poniklą, reszta członków prezydjum K. Z. T., uwiecznianych w pismach ilustrowanych, ma do tytułu „osób zasłużonych na polu turystyki“ prawo takie samo, jak milion innych obywateli Galicji. (Dok. nast.)

W sprawie kolei na Liliowe.

Na konferencji towarzystw turystycznych Galicji wschodniej, która odbyła się 23 lutego b. r. uchwalono protest przeciwko zaniechaniu przez rząd budowy szeregu kolei lokalnych, jak z Kołomyji do Kut, z Nowego Targu do Szczawnicy, z Rymanowa do Rymanowa źródła. Sprawę kolei zębatej z Zakopanego na Liliowe wyłączono, postanawiając decyzję w sprawie tej kolei powziąć dopiero po przedyskutowaniu argumentów za i przeciw.

14. marca odbyło się z inicjatywy Sekcji Turystycznej Krajowego Związku zdrojowisk zebranie w tej sprawie zaproszone na nie projektodawcą inż. Dzieślewskiego, celem udzielenia wyjaśnień co do projektu, który obecnie uległ znacznym zmianom. Zupełnie niespodzianie zjawił się na zebraniu przybyły specjalnie z Krakowa dr. Wiktor Kuźniar, geolog, autor broszury przeciwko zamierzonej kolejce, znany taternik i geolog Walery Goettel, oraz p. Limanowski z Zakopanego.

Zebraniu przewodniczył inż. Witold Wolański, a dyskusję zagał Dr. M. Orłowicz, sekretarz Sekcji Turystycznej Zw. zdr. Zaznaczył, że zebranie ma na celu omówienie sprawy głównie ze stanowiska turystycznego i podniósł, że tak względy natury turystycznej jak i ekonomicznej wymagają budowy kolei na jeden ze szczytów tatrzańskich. Jeżeli nie zrobimy tego my, uprzedzą nas Węgrzy, którzy projektują budowę kolei zębatej na Szczyt Sławkowski, albo na Rysy — a który, dzięki włożonym dotychczas milionowym inwestycjom w Tatry, przeciągnęli na swoją stronę większość zwiedzających Tatry cudzoziemców a także dużo bogatszej publiczności polskiej. Kolej zębata szczytowa, wychodząca z Zakopanego, jako pierwsza tego rodzaju kolei Europy Wschodniej, ściągałaby bez kwestji do Zakopanego liczne rzesze turystów. Idąc na Liliowe, miałyby ona dla turystów znaczenie niemal wyłącznie dojazdowe, ponieważ wiodłaby przez Hale Gąsienicowe i Liliowe, które są punktem wyjścia dla szeregu wycieczek dalszych. Natomiast Liliowe jako cel podróży nie jest miejscem szczęśliwie obranem, albowiem widok z Liliowego na Tatry Wysokie zasłania w zupełności Świnica, i ustępuje on pod każdym względem nawet widokowi z Gubułówki, nie mówiąc już o Galicowej Grapie.

Dostęp zaś z Liliowego na Świnicę przez złomy Skrajnej i Pośredniej Turni i skały Świnicy (ok. 2—3 godz. drogi dla przeciętnego kolejkowego turysty) będzie dla większości ludzi, korzystających z kolejki, czy to słabych, czy starszych i tak za uciążliwy i długi. Jeżeli idzie o miejsce z ładnym widokiem, raczej należało wybrać Krzyżne, a jeżeli o ładny widok i połączenie z Węgrami, a równocześnie bliskość Zakopanego, Czerwone Wierchy, gdzie jest miejsca sporo a widok przesłuszny i niczem nie osłonięty.

Jeżeli inż. Dzieślewski chce, aby jego projektem zajmowano się poważnie, powinien obecnie, po zmienieniu poprzedniego projektu i oznaczeniu Liliowego jako stacji końcowej, wydać nową tej sprawie poświęconą broszurkę, ponieważ dawne z r. 1902 i 1903 już nie odpowiadają rzeczywistości, a zresztą zawarty w nich kosztorys i cyfry są w dzisiejszych warunkach ekonomicznych obliczane zbyt nisko. Z nowej broszurki należałoby też opuścić humorystyczne wywody o tem,

jak to dzięki kolejce na Rigi Lucerna jakoby ze wsi przemieniła się w miasto, o stworzeniu konkurencji dla „Huty Rainera“ w dol. Zimnej Wody, o zwózce siana i serów z Hali Gąsienicowej i t. p.

W dyskusji zabrał głos doc. dr. Z. Klemensiewicz, były prezes Sekcji Turystycznej T. T. i redaktor „Taternika“ i wypowiedział się przeciwko udostępnieniu Tatr dla tego rodzaju ludzi, którzy są zbyt leniwi i wygodni, by mogli iść pieszo na Liliowe. Tatry polskie powinny zostać dla Polaków, a sprowadzanie do nich cudzoziemców jest zbyt kosztowne. Obecnie Tatry nawet bez kolejki są przeludnione — nawet w Szwajcarii są zakątki wolne od filistrów — powinny także być i w Tatrach. — Jeżeli w Tatrach jest potrzebna jaka kolejka, to na Łysą Polanę; tu, w miejscu położonym w centrum Tatr, w ślicznym otoczeniu, mogłoby się rozwinąć pierwszorzędne lotnisko i stacja turystyczna. Węgrzy ze swej strony myślą również o połączeniu Szmeksu z Łysą Polaną tramwajem elektrycznym przez Bielskie Groty. O budowie kolejki z węgierskiej strony na Liliowe nie ma co myśleć, bo dla nich to leży zupełnie na boku. Z Porońca możnaby zrobić odgałęzienie na Krzyżne — a jest to miejsce pierwszorzędne pod względem widoku na Tatry. Kolejka na Krzyżne miałaby też duże znaczenie ekonomiczne, ponieważ w dolnej części szłyby przez ogromne lasy, w górnej przez złomy granitu, najlepszego w Tatrach. O powstaniu lotniska na Hali Gąsienicowej nie można myśleć, bo tam nie ma na to miejsca i zbyt jest zimno.

Inż. Dzieślewski chce opuścić zebranie, twierdząc, że jeżeli tu jest więcej osób mających takie zdanie jak poprzedni mowca, (którego ma za dra. Kuźniara), który nie powiedział nic innego, ale tylko powtórzył artykuł prof. Pawlikowskiego „Kultura a natura“ — to on nie ma pogo swojego projektu przedkładać.

(Dokończenie nastąpi w następnym numerze).

Z życia towarzystw.

Z sekcji Turystycznej K. Z. Z. i U. Na posiedzeniu wydziału odbytem 6 b. m. pod przewodnictwem Dr. Kordysa kooptowano w skład wydziału Sekcji pp. Zenobiusza Pręgowskiego, współpracowników warszawskiej „Ziemi“ Włodzimierza Antoniewicza i Włodzimierza Fischera, oraz Kazimierza Królińskiego, przewodniczącego Sekcji Turystycznej Polskiego Tow. Pedagogicznego.

Dr. Kalikstowi Krzyżanowskiemu z powodu powrotu do zdrowia uchwalono wysłać gratulacje.

Ponieważ w sprawie kolei „na Świnicę“ t. j. na Liliowe krążą w prasie i literaturze zupełnie fałszywe wieści, postanowiono odbyć w tej sprawie w piątek 14 b. m. wieczór dyskusyjny, zaprosić nań sfery turystyczne, oraz inż. Dzieślewskiego celem otrzymania autentycznych wyjaśnień.

Do „Muzeum międzynarodowego“ w Brukseli uchwalono wysłać szereg najpiękniejszych widoków kraju w powiększeniach.

O uchwale powziętej jako odpowiedź na komunikat Polskiego Towarzystwa Balneologicznego w Krakowie, była mowa w poprzednim numerze.

Akademicki Klub Turystyczny we Lwowie. W czasie świąt Wielkanocnych urządziła Sekcja Narciarska N. K. T. kilka dużych wycieczek. I tak: czterech członków Sekcji (pp. Tyrowiczowie, Uminowicz i Czarnik) bawili przez kilka dni w Rodniańskich Alpach, przyczem dokonali wyjścia na ich szczyt najwyższy, Verfa Pietrosz (2305 m.) Rebri i Puzdrelou (2195 m.). Równocześnie pod wodzą p. W. Świtalskiego kilku innych członków wyszło na Stoh, (1679 m.), gdzie jednak warunki śniegowe nie były już nadzwyczajne, a w wielu miejscach z pod śniegu wystawała naga trawa. — P. Szeńk z dwoma towarzyszami zrobił w tym samym czasie

wycieczkę na Czarnohorę wychodząc na Howerlę (2058) i Pietrosza (2022 m.) — oraz na Okole przy źródłach Cisy. Piętnastu uczestników liczyła wycieczka zorganizowana do Zakopanego na zawody T. T. N., którą prowadził p. Tobiczek. Ponieważ brało w niej udział kilka osób nie jeżdżących na nartach, które w Zakopanem bawiły po raz pierwszy, p. Tobiczek chcąc ich zaznajomić z Tatrami, o tyle, o ile to jest obecnie bez użycia nart możliwe, wyprowadził ich na Nosal, Goryczkową Halę i na Gubałówkę.

Z wycieczek Sekcji narciarskiej Akad. Związku Sportowego. Staraniem S. N. odbyła się w drugiej połowie marca 2-dniowa wycieczka zbiorowa na Babią górę pod kier. p. W. Majewskiego. Przy wspaniałej wiosennej pogodzie doszli uczestnicy pieszo do wys. około 1200 m. Dopiero od Markowych Szczawin zaczynały się głębokie, z wierzchu zeszczenia śniegi. Po odpoczynku w schronisku niemieckim udali się uczestnicy na szczyt mimo szalonego wichru, który poprostu ustać w miejscu nie pozwalał. Stąd podziwiano rozległe widoki na Beskidy Zachodnie i Tatry, niziny Podhala i Orawy. Na drugi dzień nastąpił zjazd do Polhory (na węgierską stronę), skąd wrócono szosą do st. kol. w Jeleśni a stąd pociągiem do Krakowa. — Dodać należy, że mimo tego, iż była to 8-a zbiorowa wycieczka na Babią od czasu jak Sekcja narc. istnieje, pierwszy raz prawie mieli uczestnicy zupełną pogodę bez mgieł i śnieży. —

W czasie ferji Wielkanocnych odbyły się wycieczki: 3-dniowa na Krywań i 3-dniowa w Zachodnie Tatry, z których sprawozdanie podamy w następnym numerze.

Zawody Patrzańskiego Towarz. Narciarzy.

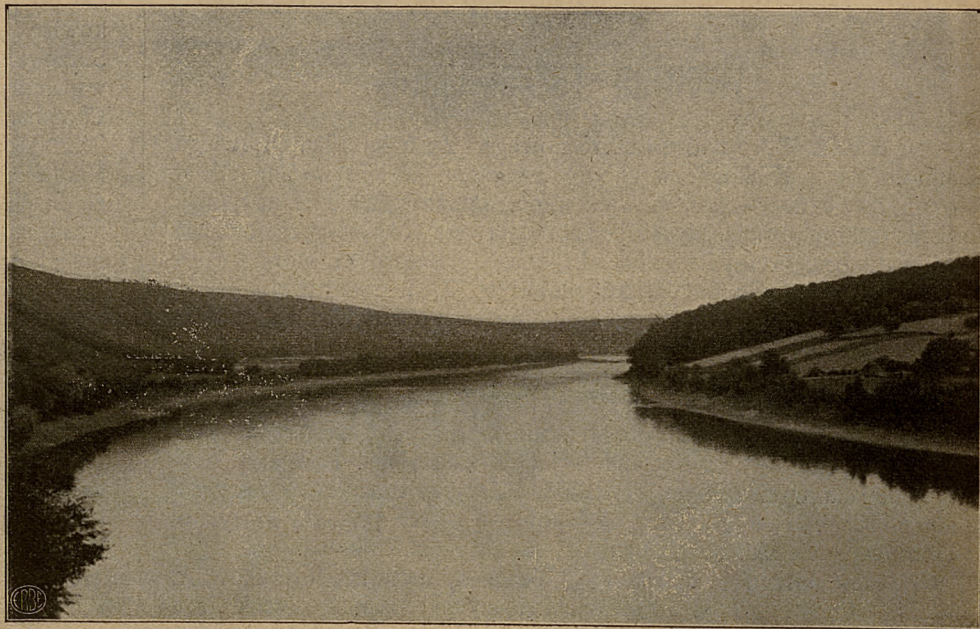
Zawody te odbyte w czasie świąt Wielkanocnych w Zakopanem, skupiły cały polski świat narciarski u podnóża Tatr. Wyścigi saneczkowe nie doszły do skutku z powodu braku śniegu na drodze z Cyrhli do Jaszczurówki, natomiast biegi narciarskie odbyły się wszystkie z tą zmianą, że bieg rozstawny puszczono z Beskidu przez Kasprowy i Goryczkową na Kalatówki.

Wyniki biegów następujące:

Bieg juniorów: 1) A. Pawłowski S. N. T. T. nota 1, drugi St. Zubek S. N. T. T. nota 1:65, trzeci Wł. Dutkiewicz A. Z. S. nota 1:75; (nagrody 3 plakiety).

Bieg pań: Pierwsza H. Warmińska S. N. T. T. 2:50, dwie drugie nagrody z powodu równych czasów otrzymały: Wł. Krawczykowa T. T. N. i E. Michalewska T. T. N. 3 m. 28 s (trzy plakiety).

Bieg główny: Pierwszy H. Bednarski S. N. T. T. 13 m. 4. s. drugi Fr. Bujak S. N. T. T. 14 m. 11 s. urzecz St. Łuszczynski K. T. N. 14 m. 16 s. (trzy plakiety i srebrny puchar nagroda wędrowna Krajowego Związku Turystycznego w Krakowie).



Dniestr pod Monasterem.

Fot. D. Połatkiewicz (A. K. T.)

Bieg górali: Pierwszy S. Ciulacz 1 m. 56 s., drugi J. Gładczan 2 m. 25 s., trzeci Fr. Sobczak 2 m. 40 s. (trzy honorowe nagrody).

Stalom (bieg popisowej jazdy): Pierwszy B. Norweg T. T. N., drugi L. Worosz K. T. N. i K. Tobiczak S. N. A. K. T., trzeci J. Małachowski S. N. T. T. (cztery medale).

Bieg rozstawny: Drużyna pierwsza K. T. N. Lwów pp. J. Kawecki, St. Łuszczynski, L. Worosz, druga S. N. T. T. Zakopane pp. H. Bednarski, J. Małachowski, A. Pawłowski, trzecia A. Z. S. Kraków pp. W. Dutkiewicz, A. Jakubowski, J. Jaworski. (dziewięć plaket).

Oficjalnymi delegatami polskich Tow. Narciarskich byli z K. T. N. (Lwów) pp. inż. Z. Drozdowski i Dr. W. Skórczewski, z S. N. A. K. T. (Lwów) pp. K. Tobiczak i Wisłocki, z S. N. T. T. (Zakopane) pp. G. Kalęński i L. Loria, z S. N. A. Z. S. (Kraków) pp. A. Jakubowski i Dr. Władysław Pawlica, z S. N. Beskidu p. Z. Bączkowski.

Kierownictwo zawodów przypadło pp. inż. A. Bobkowskiemu i F. Grabowskiemu, rolę sędziów i starterów objęli z T. T. N. pp. W. Bartl, por. K. Berger, inż. J. Bobkowski, T. Janikowski, Dr. A. Lardemer i pułkownik Fr. Latinik.

Na przepelnionej werandzie hotelu „Sport“ odbył się w pierwszy dzień zawodów, „wieczór rozmaitości“ z laskawym współudziałem znanych i cenionych sił w osobach pani L. Jaworzyńskiej oraz panów St. Garaschina, I. Kosiby i krakowskiego kabarecisty p. Leona Wyrwicza.

Zawody odbywały się przy bardzo nieszczęśliwych warunkach atmosferycznych i śniegowych. Pierwszego dnia była kompletna odwilż, drugiego wichur halny tak szalony, że obalał współzawodników. Śnieg lepki, technicznie t. zw. kasza. Z powodu wichru bieg drużynowy zapowiedziany na godz. 1-szą rozpoczęto już o 12-tej, gdyż współzawodnicy nie mogli wytrzymać całonocnego pobytu na szczycie; dzięki temu dalsi członkowie drużyn, rozstawieni na następnych etapach nie zawsze zostali na czas uprzedzeni o rozpoczęciu zawodów i czasem nie podejmowali w czas sztafet co opóźniło czas. Do biegu pań stanęło ogółem tylko trzy uczestniczki i wszystkie otrzymały nagrody.

Największe tryumfy stosunkowo odnieśli członkowie Sekcji Narciarskiej T. T. z Zakopanego, a po nich członkowie T. T. N. i K. T. N. Bardzo dobra drużyna S. N. A. K. T. złożona z pp. Welichowskiego, Tobiczka i Hardta, której dwaj pierwsi członkowie na swych etapach wyprzedzili wszystkich współzawodników, nie zdobyła zupełnie pewnej pierwszej nagrody w biegu rozstawnym jedynie dlatego, że na trzecim etapie p. Hardt połamiał narty; drugą parę nart zламаł w biegu głównym.

„Stalom“ do którego stanęło 7 współzawodników, był pod każdym względem bardzo udatnym.

Publiczności zebrało się stosunkowo nie wiele, głównie z powodu tego, że furki z powodu świąt nie funkcjonowały a wiele osób odstraszyło błoto od przybycia na Kalatówki, dokąd przesunięto metę, gdyż w Kuźnicach nie było śniegu.

Kronika turystyczna.

Walne Zgromadzenie Krajowego Związku Turystycznego odbyło się w Krakowie w sobotę 29 marca. Wzięło w nim udział około 80 osób — w tem wielu reprezentantów władz i instytucji. Cała czterogodzinna dyskusja obracała się około przemówienia delegata Krajowego Związku zdrojowisk dr. Kordysa, który w dłuższym przemówieniu poddał działalność K. Z. T. rzeczowej krytyce.

Szersze sprawozdanie z braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Gorce — owo »zapomniana« grupa Beskidu zachodniego z szczytem najwyższ. Turbacz (1311 m), jest przeciw jednym z najbardziej zwiedzenia godnych, a wcale nieznanym narciarzom krakowskim terenów narciarskich Galicji zachodniej. Podstawy operacyjne dla wycieczek tworzy Rabka, Zaryte, oraz Łasek na przetrzeni Chabówka - N. Targ. W połowie marca przeszła szczytami Gorców wycieczka S. Narciarskiej A. Z. S. z Krakowa.

Stan śniegu w Karpatach. Wedle sprawozdań członków A. K. T., którzy w ciągu świąt Wielkanocnych bawili na wycieczkach w Tatrach i Karpatach, stan śniegu obecnie przedstawia się tak: a) Tatry: w Zakopanem, a nawet w Kuźnicach i na Gubałówce)

śniegu brak — zaczyna się od Kalatówek, stan zły, lawiny. b) Gorce: śniegu brak, c) Sławsko: śniegu brak, nawet szczyt Wysokiego Werchu nagi d) Stoh: śnieg zły, miejscami nawet na szczycie duże trawiaste pola, e) Gorgany: śniegu nie wiele, lawiny, f) Czarnohora i Bliźnica: śnieg od 1200 m., g) Rodniańskie Alpy: śnieg znakomity — lecz lawiny.

Niemiecki Przewodnik po Galicji. Manuskrypt został już wykończony po Przemyśl, również ogólny wstęp do części turystycznej i ustęp o narciarstwie. P. Band, redaktor czasopisma »Fremdenverkehr« potwierdzając jego odbiór, donosi dr. Orłowiczowi: »Bardzo się cieszę, mogąc pana powiadomić, że Pański manuskrypt, o ile go dotychczas otrzymałem, znakomicie odpowiada intencjom, które miałem zaszczyt Panom przedstawić w czasie mego pobytu we Lwowie. Także bardzo mnie cieszy sumienna punktualność w dostawie pracy — i za to Panu i dr. Kordysowi serdecznie dziękuję«.

Równocześnie posłano do aprobaty komitetu w Wiedniu 88 fotografii z całego kraju, które użyte będą do ilustracji Przewodnika. Fotografje te, prócz kilkunastu nabytych u zawodowych fotografów, pochodzą z archiwów Karpackiego Towarzystwa Narciarzy, Akademickiego Klubu Turystycznego i Krajowego Związku zdrojowisk — nadto kilkunastu zdjęć o wysokiej artystycznej wartości dostarczyli prof. Bolesław Łazarski (ślizne szerokokątne pigmentowe zdjęcia Tatr), radca Dr. E. Mentschel (Podole, dol. Prutu i Mizunki), p. R. Wiedpuhl (Huculszczyzna) inż. Christelbauer (Pieniny).

W najbliższych dniach rozpocznie się druk części pierwszej, a tymczasem opracuje się manuskrypt zawierający przewodnik po wschodniej części kraju.

Ponieważ w sprawozdaniu Kraj. Zw. Turyst. dzieło to przedstawione jest jako wynik pracy K. Z. T. — dr Orłowicz i dr. Kordys w liście wysłanym do firmy Hartlebena, uznali za stosowne zaprzeczyć, aby ich praca, czy to w części opisowej, czy to ilustracyjnej miała z Kraj. Zw. Turyst. cokolwiek wspólnego.

Wycieczkę Dniestrem łodziami z Halicza do Zaleszczyk urządził w czasie Zielonych Świąt Akademicki Klub Turystyczny. W wycieczce, którą prowadzi p. Juliusz Mokłowski, zapowiedzieli też swój współudział turyści krakowscy z p. Wacławem Majewskim i dr. Wiktorem Kuźniarem na czele.

Wspaniałą wycieczkę odbyli w czasie od 22 — 28 lutego pp. dr. Klemensiewicz, dr. Kordys, inż. Dudryk, T. Czeżowski, inż. J. Maślanka i Z. Ritterschild z K. T. N. przechodząc przez Gorgany od Sławska do Körösmezö (Jasiny). Droga, jaką przebyli wynosi 150 klm.; ze szczytów zrobiono Tousty Żołob, Czorną Repę, Jajce (1690 m), Wysoką (1808 m), Ihrowyszcze (1815 m), Sewolę (1835 m), Durny (1709 m) i Bratkowską (1792 m).

Wycieczce sprzyjała bajeczna słoneczna pogoda — a jej zdobyczą jest 96 zdjęć fotograficznych, dokonanych przez pp. inż. Maślankę i dra Klemensiewicza.

We środę 5 marca odbył się wieczór projekcyjny ze zdjęciami z wycieczki, które w sposób żywy i barwny objaśnił inż. Maślanka.

W okolicy Jaremcza — jak nas informuje r. dw. p. Sonnewend, prezes «Klubu Jaremczańskiego», zostaną w najbliższym czasie staraniem Klubu oznaczone farbą ścieżki na Jawornik (1467 m), Makowicę, Czarnohorzec (1402 m.), oraz doliną Żonki przez przełęcz Szczewkę w Dolinę Ilmy, gdzie w ostatnich latach zbudowano wspaniałą ścieżkę serpentynową, podobną do tej, jaka wiedzie na Chomiaka.

Do wiadomości Krajowego Związku Turystycznego. Przed kilku dniami zjawił się w naszej redakcji p. Czesław Łączkowski ze Stanisławowa, jeden z najlepszych fotografów-amatorów w kraju i zakomunikował nam, że przed kilku laty na żądanie K. Z. T. posłał im do Krakowa przeszło sześćdziesiąt fotografii Wschodnich Beskidów, z których w myśl poprzedniej umowy miano tam wybrać serję dla umieszczenia jej na wystawie łowieckiej w Wiedniu. Od tego czasu wszelki śluch o tych fotografiach zaginął — p. Łączkowski nie otrzymał mimo kilkakrotnych urgensów (nawet z opłaconą odpowiedzią) ani odpowiedzi, ani zwrotu fotografii ani ten mniej honorarjum. Ponieważ p. Łączkowski takim załatwieniem sprawy czuje się pokrzywdzonym i moralnie i materialnie — apeluje tą drogą o zwrot fotografii lub przynajmniej powiadomienie go, co się z nimi dzieje. Równocześnie stwierdził p. Łączkowski, widząc swoje nazwisko w spisie członków K. Z. T. w r. 1912, że członkiem tego towarzystwa nie jest — albowiem nie widzi żadnej potrzeby opłacania wysokiej wkładki na cele nieproduktywne,

Doroczny bieg narciarski z Trościana (1235 m.) do Sławska odbył się w niedzielę, 16 marca staraniem Karpack. Tow. Nar-